

# Jan Paweł II

---

## Tajemnica Trójcy Świętej a Maryja : homilia na zakończenie XX Międzynarodowego Kongresu Maryjno-Mariologicznego : (Rzym, 24 września 2000 r.)

---

Salvatoris Mater 3/2, 366-369

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ku, w oczekiwaniu na Ducha Świętego: „Wszyscy oni (jedenastu apostołów) trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego” (Dz 1, 14).

Grupa zebrana w Wieczerniku stanowi komórkę zalążkową Kościoła. W jego wnętrzu Maryja odgrywa podwójną rolę: z jednej strony wstawi się za narodzeniem Kościoła mocą Ducha Świętego; z drugiej strony przekazuje rodzącemu się Kościołowi swoje doświadczenie związane z Jezusem.

Dzieło Łukasza proponuje w ten sposób Kościołowi w Padwie skuteczną zachętę do właściwej oceny „maryjnego wymiaru” chrześcijańskiego życia na drodze naśladowania Chrystusa. [...]

## HOMILIAE ET ALLOCUTIONES

Homilia na zakończenie XX Międzynarodowego Kongresu Maryjno-Mariologicznego<sup>2</sup>  
(Rzym, 24 września 2000 r.)

### Tajemnica Trójcy Świętej a Maryja

[15]1. „Potem wziął dziecko, postawił je przed nimi” (Mk 9, 36). Według opisu Ewangelii, przed chwilą odczytanej, Jezus poprzedził ten osobisty gest napomnieniem, w którym wezwał uczniów, aby nie pożądali pierwszeństwa władzy, ale pierwszeństwa służby. To pouczenie miało do żywego dotknąć Dwunastu, którzy chwilę wcześniej „posprzeczali się między sobą o to, kto z nich jest największy” (Mk 9, 34). Można by powiedzieć, że Nauczyciel odczuwał potrzebę zilustrowania tak ważnego pouczenia jakimś wymownym i wzruszającym gestem. Przygarnął do siebie dziecko – które w tamtych czasach traktowano jako istotę pozbawioną wszelkiej wartości – i nieledwie utożsamił się z nim: „Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje” (Mk 9, 37).

Podczas tej Eucharystii, kończącej XX Międzynarodowy Kongres Maryjno-Mariologiczny i Światowy Jubileusz Sanktuariów Maryjnych, pragnę uczynić tłem naszej refleksji właśnie ten szczególny obraz ewangeliczny. Na pierwszy plan wysuwa się tutaj nie tyle wskazanie moralne, co pouczenie chrystologiczne, a pośrednio także maryjne.

Przygarniając dziecko, Chrystus objawia przede wszystkim wrażliwość swego serca, któremu nieobce są wszelkie odruchy tklivości i uczucia. Jest w Nim przede wszystkim czułość Ojca, który odwiecznie miłuje Go w Duchu Świętym i w Jego ludzkim obliczu widzi „umiłowanego Syna”, w którym ma upodobanie (por. Mk 1, 11; 9, 7). Jest w Nim też czułość typowo kobieca i macierzyńska, jaką otaczała Go Maryja w cią-

<sup>2</sup> „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 21(2000) nr 11-12, 15-16.

gu długich lat spędzonych w nazaretańskim domu. Tradycja chrześcijańska, zwłaszcza w średniowieczu, oddaje się często kontemplacji Maryi Panny tulącej Dziecię Jezus. Aelred z Rievaulx, na przykład, zwraca się z serdecznym wezwaniem do Maryi, aby wzięła w ramiona Syna, którego po trzech dniach odnalazła w świątyni (por. Łk 2, 40-50). „Przygarnij, o słodka Pani, przygarnij Tego, którego miłujesz, rzuć Mu się na szyję, przytul Go i całuj, wynagródź Mu trzy dni rozłąki, obsypując Go czułością” (*De Iesu puero duodenni*, 8: SCh 60, s. 64).

2. „Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich” (Mk 9, 35). Ikona przygarniętego dziecka ujawnia całą moc tej zasady, która została wzorcowo zrealizowana przez Chrystusa, a później także przez Maryję.

Nikt nie może powiedzieć tak jak Jezus, że jest „pierwszy”. To On bowiem jest „Pierwszy i Ostatni”, „Alfa i Omega” (por. Ap 22, 13), On jest promieniowaniem chwały Ojca (por. Hbr 1, 3). To Jemu w chwili zmartwychwstania zostało darowane „imię ponad wszelkie imię” (Flp 2, 9). Ale w swojej męce Jezus objawił się także jako „ostatni z wszystkich”, a jako „sługa wszystkich” nie zawahał się umywać nóg swoim uczniom (por. J 13, 14).

Jakże wiernie naśladuje Go w tym unizieniu Maryja! Ta, która otrzymała misję Boskiego macierzyństwa i niezwykle przywileje, stawiając Ją ponad wszelkim innym stworzeniem, czuje się nade wszystko Służebnicą Pańską (por. Łk 1, 38. 40) i poświęca się bez reszty służbie Boskiemu Synowi. Zawsze też gotowa jest stać się „służebnicą” braci, co możemy wyraźnie dostrzec w pewnych ewangelicznych wydarzeniach – od nawiedzenia po wesele w Kanie.

3. Dlatego właśnie zasada ogłoszona przez Jezusa w Ewangelii ukazuje też w pełnym świetle wielkość Maryi. Jej „pierwszeństwo” jest zakorzenione w Jej „unizieniu”. Właśnie w tym unizieniu dosięgnął Maryję Bóg, który napełnił Ją swymi dobrodziejstwami, czyniąc Ją *kecharitome-ne*, czyli „pełną łaski” (Łk 1, 28). Ona sama wyznaje w hymnie *Magnificat*: „wejrzał na unizienie Służebnicy swojej. (...) wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny” (Łk 1, 48-49).

[16] Podczas Kongresu Mariologicznego, jaki odbył się w ostatnich dniach, skupiliście wzrok na „wielkich rzeczach” dokonanych w Maryi, rozważając ich wymiar najbardziej wewnętrzny i najgłębszy – wymiar Jej bardzo szczególnej więzi z Trójcą Świętą. Jeśli Maryja jest *Theotokos*, Matką Jednorodzonego Syna Bożego, to czyż można się dziwić, że wyróżniona została wyjątkową więzią także z Ojcem i z Duchem Świętym?

Ta więź nie uwolniła Jej oczywiście w ziemskim życiu od trudów związanych z ludzką kondycją: Maryja doświadczyła w pełni codziennej rzeczywistości wielu skromnych rodzin swojej epoki, zaznała ubóstwa, cierpienia, ucieczki, wygnania, niezrozumienia. Jej duchowa wielkość nie sprawia zatem, że Maryja jest nam „daleka”, bo Ona przeszła naszą drogę i solidarnie dzieliła z nami „pielgrzymkę wiary” (*Lumen gentium*, 58). Ale w tej wewnętrznej wędrówce Maryja dochowywała całkowitej wierności zamysłowi Bożemu. Właśnie w niezmierzonej głębi tej wierności

zakorzeniona jest też głębia Jej wielkości, która czyni Ją „pokorną i wzniosłą bardziej niż stworzenia” (Dante, *Raj*, XXXIII, 2).

4. Maryja jawi się naszym oczom przede wszystkim jako „umiłowana córa” (por. *Lumen gentium*, 53) Ojca. Skoro wszyscy zostaliśmy powołani przez Boga, aby być Jego „przybranymi synami przez Jezusa Chrystusa” (por. Ef 1, 5) i „synami w Synu”, to w szczególny sposób odnosi się to do Niej, która na mocy specjalnego przywileju może powtarzać słowa Boga skierowane do Jezusa: „Tyś jest mój Syn umiłowany” (Łk 3, 22; 2, 48), wyrażając nimi głęboko ludzką prawdę. Ze względu na to macierzyńskie zadanie została obdarzona niezwykłą świętością, w której Ojciec ma upodobanie.

Z drugą Osobą Trójcy Świętej – Wcielonym Słowem – łączy Maryję więź jedyna w swoim rodzaju, bo ma Ona bezpośredni udział w tajemnicy wcielenia, Maryja jest Matką i Chrystus czci Ją i miłuje jako Matkę. Zarazem uznaje Ona Chrystusa za swego Boga i Pana, stając się Jego uczennicą, wierną i rozważającą wszystko w swoim sercu (por. Łk 2, 19. 51), i wspomaga Go ofiarnie w dziele odkupienia (*Lumen gentium*, 61). We Wcielonym Słowie i w Maryi nieprzekraczalny dystans między Stwórcą a stworzeniem stał się najściślejszą bliskością; stanowią Oni świętą przestrzeń tajemniczych zaślubin natury Boskiej z ludzką, są miejscem, w którym po raz pierwszy objawia się Trójca Święta i gdzie Maryja jest przedstawicielką nowej ludzkości, gotową podjąć na nowo, z posłuszną miłością, dialog przymierza!

5. A cóż powiedzieć o Jej relacji z Duchem Świętym? Maryja jest przezycystym „Przybytkiem”, w którym On zamieszkuje. Chrześcijańska tradycja dostrzega w Maryi pierwowzór uległości wobec wewnętrznych poruszeń Ducha, przykład pełnego przyjęcia Jego darów. Duch wspomaga Jej wiarę, umacnia Jej nadzieję, podsyca w Niej płomień miłości. Duch Święty sprawia, że Jej dziewictwo staje się płodne, i to On jest natchnieniem dla Jej hymnu radości. Duch Święty oświeca Ją, gdy rozważa Słowo, otwierając stopniowo Jej umysł na zrozumienie misji Syna. To również Duch Święty umacnia Jej znękanę Serce na Kalwarii i przygotowuje Ją – podczas modlitewnego czuwania w Wieczerniku – na przyjęcie pełni darów, zesłanych w dniu Pięćdziesiątnicy.

6. Drodzy bracia i siostry! W obliczu tej tajemnicy łaski wyraźnie dostrzegamy, jak dobrze wpisują się w Rok Jubileuszowy te dwa wydarzenia, których zakończeniem jest dzisiejsza liturgia eucharystyczna: Międzynarodowy Kongres Maryjno-Mariologiczny oraz Światowy Jubileusz Sanktuariów Maryjnych. Czyż bowiem nie świętujemy dwutysiącletnia narodzin Chrystusa? Jest zatem naturalne, że Jubileusz Syna stał się także Jubileuszem Matki!

Wypada zatem życzyć sobie, aby jednym z owoców tego roku była – obok umocnienia miłości do Chrystusa – także odnowa pobożności maryjnej. Tak, Maryję należy bardzo kochać i czcić, jednakże Jej kult, aby był autentyczny:

- musi mieć mocne oparcie w Piśmie Świętym i w Tradycji, podkreślać wartość liturgii i z niej czerpać niezawodne wskazania dla bardziej spontanicznych form przejawów pobożności ludowej;

- winien się wyrażać przez wysiłek naśladowania Tej, która jest cała święta, na drodze do osobistej doskonałości;
- winien wystrzegać się wszelkich przesądów i płytkiej łatwowierności, należycie interpretując, zgodnie z rozeznaniem Kościoła, nadzwyczajne wydarzenia, przez które Najświętsza Panna nierzadko się objawia dla dobra Ludu Bożego;
- musi prowadzić zawsze do źródła wielkości Maryi, stając się nieustannym *Magnificat*, hymnem uwielbienia Ojca, Syna i Ducha Świętego.

7. Drodzy bracia i siostry! „Kto przyjmuje jednego z tych najmniejszych w imię moje, przyjmuje Mnie” – powiedział nam Jezus w Ewangelii. Tym bardziej mógłby też powiedzieć: „Kto przyjmuje moją Matkę, przyjmuje Mnie”. Maryja zaś, przyjęta z synowską miłością, raz jeszcze wskazuje nam Syna, jak uczyniła na weselu w Kanie: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5).

Niech takie będzie, moi drodzy, przesłanie dzisiejszej uroczystości jubileuszowej, która w jednym hymnie pochwalnym łączy Chrystusa z Jego Najświętszą Matką. Ufam, że każdy z was zaczerpnie z niej obfite owoce duchowe i bodźce do autentycznej odnowy życia. *Ad Iesum per Mariam*, ale także *Ad Mariam per Iesum!* Amen.

Nabożeństwo różańcowe przed figurą Matki Bożej Fatimskiej<sup>3</sup>  
(Rzym, 7 października 2000 r.)

## Serce Matki czuwa nad nami

[21] 1. Na zakończenie tej przejmującej modlitwy maryjnej pragnę skierować do was wszystkich, drodzy bracia w biskupstwie, słowa serdecznego pozdrowienia, którym chętnie ogarniam licznych wiernych obecnych dzisiejszego wieczoru tutaj, na palcu św. Piotra, lub łączących się z nami za pośrednictwem radia i telewizji.

Skoro spotkaliśmy się w Rzymie na Jubileuszu Biskupów w pierwszą sobotę października, to dzień ten musiał zgromadzić nas na wspólnej modlitwie u stóp Maryi, którą Lud Boży czci dzisiaj jako Królową Różańca Świętego.

Naszą modlitwę dzisiejszego wieczoru należy postrzegać zwłaszcza w świetle „orędzia fatimskiego”, którego treść wspomaga naszą refleksję nad historią XX stulecia. Dobrze się składa, że tę duchową perspektywę podkreśla obecność wśród nas czcigodnego wizerunku Matki Boskiej Fatimskiej, którą z radością goszczę znów w Watykanie, otoczony dostojną rzeszą mych braci w biskupstwie oraz licznymi kapłanami, zakonnikami, zakonnice i wiernymi, którzy zgromadzili się dzisiejszego wieczoru na tym placu

<sup>3</sup> „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 21(2000) nr 11-12, 21-22.